

Fakty i ludzie



► W muszli koncertowej w parku imienia Tadeusza Kościuszki w sobotnie popołudnie wystąpiła Joanna Morea and Her Swinging Boys. Koncert przyciągnął grono słuchaczy dobrego jazzu.

Trzydniowe koncerty jazzowe w Radomiu, a do tego wielki zlot kamperów na Borkach

Radom

To był niezwykły weekend w Radomiu: przez trzy dni w parku Kościuszki i na Borkach królował jazz, a ponadto zjechały kampery nad zalew.

Antoni Sokołowski
sokolowski@echodnia.eu

Café Jazz Festival zaczął się od piątkowej parady głównymi ulicami miasta, by trafić wieczorem na festiwalowe miasteczko na Borkach.

Od „Rozśpiewanego koncertu galowy” zaczął się wieczorny koncert: Wystąpili na scenie: Five O'Clock Orchestra, Siergiej Wowkotrub Gypsy Swing Quartet & gość specjalny Marek Rudnicki, Stanley Breckenridge & Jazz Band Ball Orchestra.

- Jest ciepło, wspaniała muzyka i świetne towarzystwo. Czego można chcieć więcej. Jazzu w naszym mieście nigdy nie jest za dużo - mówiła Małgorzata Szocińska, która wraz z mężem i grupą przyjaciół przysłuchiwała się koncertom i oklaskiwała muzyków.

Zagrani w parku

Kto nie chciał jechać na Borki mógł w sobotę po południu zasiąść przed muszlą koncertową w parku im. Tadeusza Kościuszki. Publiczność oczarowała Joanna Morea and Her Swinging Boys, a ich swing podobał się wszystkim.

Mimo padającego deszczu w niedzielę znów nad zalewem nie brakowało wiernych fanów jazzu. O godzinie 16 zagrani muzyki w koncercie finalistów konkursu o „Radomski Jazz (on)”. Następnie odbył się kon-

cert „Radom on!”, podczas którego wystąpili: Blues Power, Gospel Radom, Big Band „Mundana”.

- Nie zawsze mamy okazję w Radomiu posłuchać tradycyjnego jazzu rodem z Nowego Orleanu. Cieszę się, że jest taka impreza u nas - mówił Waldemar Tomaszewski spotkany na koncercie.

Zlot Kamperów

Festiwalowi jazzowemu towarzyszył Międzynarodowy Zlot Kamperów. Zmotoryzowane załogi z wielu krajów zjechały do miasteczka nad zalewem na Borkach.

- Mamy nad zalewem dobre miejsce, rozbiliśmy się niedaleko sceny, gdzie są koncerty jazzowe, a do tego wspaniałych sąsiadów z każdej strony naszego wozu i miłą atmosferę. Lepiej być nie mogło - opowiada pani



► Główną siedzibą trzydniowej imprezy było miasteczko festiwalowe nad zalewem Borki, gdzie można było wysłuchać zmagania konkursowiczów o „Radomski Jazz(on)” i wszystkich koncertów.



► Wierna publiczność do późna w nocy oklaskiwała zespoły, atmosfera miasteczka była wyjątkowa i niepowtarzalna.

Krystyna, jedna z uczestniczek Zlotu.

Jak sama dodaje, z mężem od lat podróżuje swym wozem na kółkach. W ten sposób dotarli między innymi do Rumunii Grecji.

- Chyba najdalej byliśmy w Hiszpanii, ale jeszcze wiele celów przed nami i wiele krajów - usmiecha się.

Sobotni wieczór turystom umilił jam-session, wielu bawiło się do rana przy najlepszej muzyce.

- Nam chodzi przede wszystkim, by się poznać, by nawiązać nowe znajomości. To się przydaje podczas organizowania kolejnych naszych wypraw - opowiadał Adam Bułkowski, jeden z uczestników zlotu.

Jak dodaje, jeszcze w tym roku zdążą wyjechać na kolejny zlot do Holandii. ●●●



► Dobra muzyka zabrzmiała przez kolejne wieczory nad zalewem na radomskich Borkach.



► Podczas Café Jazz Festival na Borkach odbył się również Międzynarodowy Zlot Kamperów. Zmotoryzowane ekipy przyjechały nad wodę między innymi z Niemiec, Szwecji, Białorusi i Czech.



► Wielbiciele podróży swoim domem na kółkach mieli okazję się spotkać, bliżej poznać, ale także i odpocząć w Radomiu, by tu zaplanować podróż już do innych miast i krajów w całej Europie.